

# COMMUNIO IN CHRISTO

## Nasze Życie - Nasze Dzieła

18. Cyfrowy List Duchowny, 14 października 2022

*Temat:*

## ROZMOWA Z BYŁYM KAPŁANEM

### OSADZENIE W ŻYCIU

Kapłaństwo było dla Matki Marii Teresy święte. W wieku 12 lat, podczas przemiany w trakcie Mszy Świętej, doświadczyła duchowej wizji, która radykalnie zmieniła jej życie. „Doświadczyłem obu sakramentów, kapłaństwa i Eucharystii, żywotności obu znaków i rozpoznałem w nich jedność bytu. Pozwolono mi zobaczyć zjednoczenie z Bogiem i doświadczyłem przyjęcia w Bogu. Widziałam duszą, jak życie wlewało się w te znaki i jak unosiły się niczym ofiara - zalane witalnością - i jak następowało oddanie się najwyższej



miłości. Czulałem jedność między ofiarą a ofiarowanym w tak wysublimowany sposób, że doświadczyłem tego scalenia całym sercem”. (Matka Maria Teresa, „Tagebuch“ („Dzienniczek“), Paderborn, 1989, s. 133)

To doświadczenie, które uważa się za jej pierwsze przeżycie mistyczne, było bodźcem, dzięki któremu jej miłość do Eucharystii i kapłaństwa pogłębiała się coraz bardziej. Tak więc 15 sierpnia 1946 r., w wieku 19 lat, złożyła ślub czystości przed cudownym obrazem Matki Bożej Stella Maris w Maastricht, poświęcając swoje życie Bogu „dla nawrócenia grzeszników, ale przede wszystkim dla uświęcenia kapłanów”. (Matka Maria Teresa, „Der Weg nach Golgota“, („Droga na Golgotę“), Würzburg, 2021, s. 18) Podczas zakładania „Unio dla chorych i cierpiących“ 1 września 1979 r. w kościele parafialnym w Mechernich-Holzheim, zaprosiła chorych, aby przez jeden dzień



w tygodniu ofiarowali swoje cierpienia dla uświęcenia kapłanów. (Por. Matka Maria Teresa, „Die Zukunft der Gnade“, („Przyszłość łaski“), Aschaffenburg, 1980, s. 120) Tej ofiary życia pozostała, w sposób wzorcowy, wierna aż do śmierci.

W poniższym rozważaniu Matka Maria Teresa opowiada o swoim spotkaniu z byłym księdzem i na nowo reflektuje swe spojrzenie na kapłaństwo.

Niech będzie ono dla Was impulsem do odkrycia znaczenia kapłaństwa w Kościele i do modlitwy za wszystkich kapłanów!

**ks. Jaison Thazhathil, Przeor Generalny**

## ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

28.10.1992

Wydarzenia są przyczyną nieprzerwanego spotkania z Bogiem. Są to doświadczone znaki, które świadczą o wszechmocy i dobroci Boga. Ta dobroć jest wyzwaniem dla mojej wdzięczności, w której osobiście odwzajemniam Bożą miłość. Za wcześnie jest świadczyć o doświadczonym Bogu na podstawie faktów, bo obawiam się, że może zabraknąć wiary. To powinno wystarczyć, aby wprowadzić moje uwielbienie do Waszych serc, aby podziękowanie osiągnęło odpowiednią objętość.

Moje słowa nie mają ani siły, ani odpowiedniej miary na dziękczynienie, zwłaszcza że cały świat zawdzięcza Mu ten zaszczyt. Łaskawe doświadczenie w moim życiu, w którym Bóg był niewypowiedzianie blisko mnie i w którym doświadczałam Jego dobroci do samej głębi, jest tak cenne dla świadectwa wiary, że nawet teraz, w tej kontemplacji, umieszczam doznania i doświadczenia mojej duszy w miłości Boga, aby ta godzina stała się świadectwem Jego rzeczywistości. Impuls pochodzi od Boga. Napędzana potężną energią, jestem oddana Bogu, który wzywa mnie do osobistego kontaktu.

Także i tym razem okazja jest włączona w doświadczenie, w rozmowę z księdzem, który dziesięć lat temu zrezygnował z posługi z powodu braku powołania. Dobrze czuł się w swojej pracy biurowej i nie odczuwał widocznych oznak żalu, że uwolnił się od posługi w Kościele. Doświadczyłam go w młodości jako prowadzącego rekolekcje i byłam bardzo poruszona jego głębokimi kazaniem. Czysty przypadek sprawił, że kilka lat temu spotkałem go ponownie.

Początkowy entuzjazm przerodził się w całkowite odrzucenie. Nie przeciwko założeniu, ale przeciwko postawie Kościoła na każde powołanie. Przecież - mówił dalej - doświadczył z pierwszej ręki bezlitosności, którą był otoczony, gdy zrobił krok w świeckie życie.

Odpowiedziałam wtedy, że prawdziwe powołanie widoczne staje się w próbach. Prawdziwe powołanie ukazuje się we wspólnocie eklezjalnej, ponieważ świadczy o służbie Kościołowi.

Chciał poznać moje motywacje i powiedział o sobie: „Od młodości żyję w celu kapłańskiej egzystencji. Podczas studiów byłem pełen obaw i nie miałem nikogo, kto by mi powiedział: „A teraz koniec twoich wątpliwości! Wlokłem się więc ku kapłaństwu i cieszyłem się z honorów i kapłaństwa tak głęboko ludzkiego. Po 15 latach poddałam się temu zwątpieniu i zgodziłam się na świeckie, niezależne życie. Od tego czasu czuję się wyzwolony ...“




Dziś to doświadczenie jest moją rozmową z Bogiem. Bo tak wiele się w tej kwestii zmieniło. W powołaniu kapłana zniknęło konkretne doświadczenie. Nieaktualne jest, aby wciąż mówić o zaproszeniu do służby Chrystusowi i Jego Kościołowi, w przeciwnym razie dyskusja o celibacie byłaby zbędna. Jest tyle powodów do dziękowania Bogu. Widzę bardzo wyraźnie swoje zadanie, wypowiedziawszy wobec Boga swoje „tak“, i jest ono dla mnie bardzo święte, zwłaszcza, że wiąże się z obietnicą. Człowiek, ożywiony łaską Bożą, jest tak świadomy swojego zadania, że pojmuje je i sprawia, że powołanie jaśnieje w jego egzystencji.

Powołanie kapłana stanowi przyjaźń z Bogiem. W ten sposób kapłan żyje z samego Boga, aby dać świadectwo o niewidzialnym Bogu. Trudno zrozumieć, jak osoba tak uzdolniona jak ksiądz może zrezygnować z tej szczególnej jedności tylko z tego powodu, że nie chce się podporządkować strukturze władzy.

W naszych czasach konieczne jest odnowienie myślenia. Łaska Boża straciła swoją wartość. Powołanie stało się zawodem.

Moje powołanie jest ugruntowane w doświadczeniu dobra, przez które zostałam tak dotknięta, że muszę je zwrócić. Świat powinien wiedzieć, co mnie spotkało, zwłaszcza że wszystko, czego doświadczyłam, zobowiązuje mnie do dawania świadectwa. Chrystus patrzył na mnie z góry z miłością i miłosierdziem. Patrzył w to, co leży ukryte i w tym spojrzeniu objawił nadzieję dla wszystkich ludzi.

W dzisiejszych czasach konieczne jest, aby miłość Boża wyrwała się na nowo z głębi naszej niewiary, aby pokonać wszelki egoizm i zatwardziałość. Do tego Bóg powołał ludzi, aby dawali świadectwo tej miłości, którą zostali dotknięci. To, że nie są wysłuchani, świadczy o ich oddaleniu od Boga. Trud tego czasu stawia wymagania. Serce, które powierza się



Bogu, zna tę potrzebę. Przewycięża wszelki strach. Oddaje siebie, aby jej dar świadczył o miłości. Uczestniczy w tęsknocie Boga i daje jej świadectwo w człowieczeństwie. Przemawia do wszystkich powołanych, do wszystkich wątpliwości i lęków, w słowach świadczących o obecności Boga: Zachowaj Boga w swoim sercu, wtedy poczujesz Go i rozpoznasz swoje powołanie.

Nasz świat stał się ślepy, słaby, pozostał agresywny człowiek. Kto przyciąga do siebie Chrystusa i jest świadomy Jego miłości, pozostaje w wierze i jest gotów oddać swoje serce. Kto doświadcza swe centrum w Chrystusie, ten staje się świadkiem. Wszyscy jesteśmy powołani do dawania o Nim świadectwa.

*Ojcze!*

*Dążę do uwielbienia,*

*w którym chwałę Twoją wielkość.*

*Niech będzie pochwalone Twoje imię,*

*w którym miłość ujawnia bezmiar.*

*Twój majestat niech będzie uwielbiony,*

*w którym Twoje panowanie i wszechmoc objawiają Twoją obecność.*

*Miłosierdzia Twego pragnę,*

*w którym objawia się Twoje miłosierdzie,*

*życzliwości wobec nas, ludzi.*

*Niech Twoje wcielenie wzbudzi w nas niewypowiedzianą wdzięczność,*

*zwłaszcza, że objawiasz swoją istotę w ludzkim Ty.*

*Uwielbiam twoją dobroć,*

*przez które zostałem uderzony,*

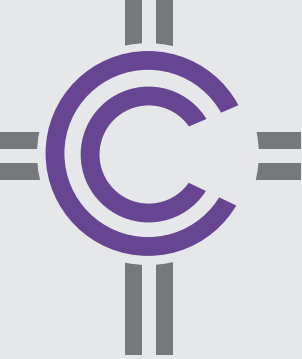
*która rzuca mi wyzwanie, by wypełniać Twoją wolę.*

*Dzięki ci,*

*który w Jezusie Chrystusie ukazał się jako Zbawiciel zagubionego świata.*

*W przyrodzie doświadczamy Ciebie jako Stwórcy,*

*który w wiecznej energii napędza i utrwała życie.*



*W codziennych doświadczeniach okazujesz swoją nieskończoną wierność,  
w którym miłość sprowadza miarę  
na nasze spotkania z Tobą, o Boże.*

*W darach i talentach,  
w którym można doświadczyć Twojej mądrości,  
jesteś nienasyconą odmianą wyobraźni,  
Twoja bezinteresowność przejawia się  
we współpracy z Twoimi stworzeniami.*

*Wezwałeś wielu do przyjęcia Twojego autorytetu,  
aby wiara przekształciła się w miłość.*

*Zadanie to powierzyłeś swoim wybranym,  
by świadczyć o Twojej dobroci.*

*Dałeś im swoją moc  
aby uczynić Cię obecnym pośród świata.*

*O Ojcze, wielka jest Twoja moc,  
bezpieczeństwo mojego życia wiecznego.*

*W bólu odnalazłam Ciebie i zaufałam Ci.*

*Tutaj pokazałeś mi, kim jestem  
i jakim darem jest moja bezsilność.*

*Wziąłeś pod swoją opiekę całe życie,  
wszystkie zło uczyniłeś sprawiedliwością w śmierci Twego umiłowanego Syna.*

*W mojej duszy Ty jesteś wiecznym Gościem  
w chwale Trójcy.*

*We mnie Ty jesteś Pewnikiem na każdym kroku.*

*Ojcze, moja chwała należy się Twojej miłości  
przez co cały świat został poruszony.*

*W łączności ze wszystkimi, którzy Cię kochają, proszę Cię,*

*by chronić nasze życie przed duchem epoki,  
w którym dominuje niewiara.  
Ty żyjesz pośród nas  
nie ukryty, ale widoczny w tych  
którzy poddali się Twojej miłości,  
by ofiarować Ci, o Ojczy, chwałę, cześć i uwielbienie,  
który żyje i króluje na wieki wieków.*

*(Fragment z książki Matki Marii Teresy, „Ich bitte dich, o heilige Kirche – Im Namen des Geistes“ – „Proszę Cię, o święty Kościele – w imię Ducha Św.”, wyd. Pattloch 1994, S. 38)*

## KOMENTARZ

### **ks. Tenace Aristides Ndzebe, Kapelan w Wiedniu - z Kamerunu (diecezja Obala)**

Każde powołanie jest - jak pisał święty papież Jan Paweł II - „darem i tajemnicą”. Jest wiele przykładów z Biblii, które jasno to pokazują. „Dar”, ponieważ otrzymujemy go bez zasługi z naszej strony; i „tajemnica”, ponieważ jest to sprawa między Panem, nieuchwytnym Bogiem, który powołuje, a tym, który jest powołany. Czasami powołanie jest jasne: wiesz, dokąd zmierzasz i potrafisz docenić wymiar misji. Czasem idzie się z zalegającymi wątpliwościami. W obu przypadkach jest to osobiste doświadczenie spotkania z Bogiem, które przekracza wszelkie dyskursy i konceptualizacje.

Rozważanie Matki Marii Teresy „Rozmowa z byłym księdzem” jest równie poruszająca, co pouczająca. Utrzymuję, że „powołanie kapłańskie jest przyjaźnią z Bogiem”, jak również wszelkim doświadczeniem relacji z Bogiem. Ale chciałbym też podkreślić - i to jest moje skromne zdanie - że w tej „przygodzie” z Panem zdarzają się momenty i sytuacje, w których nie zawsze ma się stuprocentową pewność, że powołanie jest autentyczne. Zawsze są czasy kryzysu, niektóre bardziej intensywne niż inne. A najtrudniej jest, gdy jest się niezrozumianym. Powołanie realizuje się w Kościele lub w świecie. Zawsze jednak napotyka się na brak miłosierdzia i czułości, co czasem wywołuje głęboki smutek.

Wszyscy jesteśmy ludźmi o „nieczystych wargach“ (Iz 6,5), jak wołał prorok Izajasz. To znaczy, że nie jesteśmy godni głosić cudów Pana ani sami Go głosić. Albo jak mówi św. Piotr w Ewangelii św. Łukasza: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. (Łk 5,8)

I właśnie na tej słabości opiera się Pan. To właśnie tę słabość Pan wykorzystuje, by uczynić z niej posłańca, człowieka dla siebie samego. Wszystko opiera się na Bożej łasce.

Św. Paweł mówi: „Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna”. (1 Kor 15,10) I właśnie jednym z zarzutów wobec współczesnego człowieka jest nieznamość, a raczej odrzucenie tej łaski.

Jako ludzie ochrzczeni, niezależnie od naszego stanu (kapłan, zakonnik, zakonnica czy świecki), jesteśmy stale prowadzeni i podtrzymywani przez łaskę Bożą, żyjemy nią. Ci, którzy pozwalają się dotknąć i być dotkniętymi tą łaską, są równie dobrze w stanie znosić trudności i pułapki, próby i prześladowania wszelkiego rodzaju w imieniu Pana. Ale jedno jest pewne: w imię Pana i z Nim jesteśmy wielkimi zwycięzcami.

Jako człowiek ochrzczony i kapłan mam zawsze w pamięci piękne słowa z drugiej prefacji Apostołów: Zostaliśmy wybrani, aby głosić Królestwo Boże, ale przede wszystkim, aby być widzialnymi znakami świętości Boga. W moim upadaniu i ponownym podnoszeniu się, w chwilach zwątpienia i zaufania, utrzymuję wzrok utkwiony w Tym, który powołuje mnie z ciemności do Swojej cudownej światłości.

Troska, jaką nosiła w sobie Matka Maria Teresa i jej zaangażowanie w autentyczne życie na wzór Chrystusa są niezwykle. Pozostawiła po sobie duchowe bogactwo, które powinno być oddane na służbę Kościoła i przekazane młodemu pokoleniu.

„PANIE, DO KOGÓŻ PÓJDZIEMY? TY MASZ SŁOWA ŻYCIA WIECZNEGO. A MYŚMY UWIERZYLI I POZNALI, ŻE TY JESTEŚ ŚWIĘTYM BOGA“. (J 6,68B-69)

### ks. Tenace Aristides Ndzebe



Urodziłem się 12.04.1985 roku jako piąte z siedmiorga dzieci. Wychowałem się w rodzinie rolniczej, wielodzietnej i głęboko wierzącej. Już jako dziecko marzyłem o tym, by zostać księdzem. 8 grudnia 2014 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi, otrzymałem święcenia kapłańskie w diecezji Obala w Kamerunie. Po sześciu latach posługi jako wicekanclerz i kanclerz diecezjalny mojej diecezji zostałem wysłany do Wiednia, gdzie obecnie studiuje duchowość na Katolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wiedeńskiego.

W Communio in Christo, które poznałam dzięki s. Lidwinie, która była w Wiedniu w lutym tego roku, doświadczam komunii eklezjalnej (Kościół powszechny) i czuję więź z Communio dzięki modlitwom jego członków. Doceniam też ich misję.



### **Stopka redakcyjna**

Wydawca: Ordo Communio in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: [www.communio.nrw](http://www.communio.nrw)

Mail: [info@communio.nrw](mailto:info@communio.nrw)

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Ronald Larmann i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Ronald Larmann, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy